Paulina Knyziak- Niezgodzka

**Tajemnica oswajania luster**

Idę sama przez

Przez tłoczne ulice

Lustro z wysiłkiem niosę

ciąży widokami odbitych murów,

wieżyczkami wzniesionymi ponad dachem kościoła,

co się odbił przed chwila gdy mijałam gotyk...

Jeszcze jedna ulica, jeszcze jedna przecznica

i doniosę to lustro w całości, niestłuczone

i świat w nim odbity, wspomnienia ocalone...

Jeszcze tylko schody i już srebrem lśni

nie pęknięte, nie draśnięte

tylko zatłoczone,

Obciążone

portretami wielu ludzkich twarzy

Tego nigdy nie wytrę, tego już nie zmażę

zapisało się głębiej niż widziały oczy

Na światłoczułej zwierciadła kliszy...

Zanim lustro nową przestrzeń oswoi,

a potem prawdziwie pokaże...

Wyrzucać będzie na zewnątrz obraz po obrazie

traktując moją dłoń jak medium

co z zaświatów przywraca życiu kolejne ludzkie twarze...

**Il mistero dell’addomesticare gli specchi**

Cammino da sola attraverso

Le strade affollate

Porto lo specchio con sforzo

Carico dalle vedute delle mura riflesse,

dalle guglie alzate sopra il tetto della chiesa

dove il gotico che si è riflesso un attimo fa mentre passavo...

Una via ancora, ancora una traversa

e porterò a destinazione quello specchio intero e non rotto

ed il mondo riflesso in esso, il ricordo salvato...

Soltanto le scale ancora e splende d’argento oramai

non spaccato, non graffiato

solo affollato,

Pregno

con i ritratti di molti visi umani

Non lo cancellerò mai, non lo pulirò

Questo si è scritto più profondamente di come l’hanno visto gli occhi

Sulla lastra sensibile alla luce dello specchio...

Lo spechio, prima che addomestichi lo spazio nuovo

e poi lo mostrerà genuinamente...

Lancerà fuori quadro dopo quadro

trattando la mia mano come il medium

che dall’aldilà ripristina alla vita prossimi volti umani...

Paulina Knyziak- Niezgodzka

**Nowe oblicze egzystencjalizmu czyli „Dziewczyna z dzbanem”**

Przeglądam się w lustrach obrazów

Nerwowo szukając prawdziwej swojej twarzy

W panikę wpadam, w lęk przed niebyciem

Bo nie ma mnie nigdzie

Ani w szalonych oczach Grety co z obrazu Bruegla

 w popłochu przed sobą ucieka

ani w zwierciadle wypukłym van Eycka

ani w obliczach kobiet ze scen rodzajowych Vermeera

Nie rozpoznaje się we mnie ani  „Dziewczyna z kieliszkiem wina”,

ani „Kobieta  z lutnią” czy ta siedząca przy wirginale,

Ani „Mleczarka”, Ani „Koronczarka „

Tym bardziej "Święta Prakseda" ...

nie ma mnie! nie ma...nawet światłocienia bliskiego mi, znanego

co dowodem byłby istnienia,

a przecież całym jestestwem pojmuje,

ze poczuć choćby raz ciężar dzbana niesionego przez dziewczynę z obrazu Goi

to prawdziwe jest życie

czasem tylko na chwile niepokojem narasta myśl ciążąca zwątpieniem

 A co jeśli i na płótnie kiedyś stłucze się DZBAN?

Paulina Knyziak-Niezgodzka

**Il volto nuovo dell’esistenzialismo cioè “ La donna con brocca d’acqua”**

Mi guardo negli specchi sui quadri

Cercando nervosamante il mio volto vero

Cado nel panico per l’ansia che io non esista

Perché non ci sono da nessuna parte

Né negli occhi pazzi di Greta dal quadro di Bruegel

che scappa in tumulto da sé

né nello specchio rilievo di van Eyck

né nelle facce di donne dalle scene generiche di Vermeer.

Non si riconosce in me neanche “ La ragazza con il bicchiere di vino”,

né “ La suonatrice di liuto” o quella che seduta al clavicembalo,

Né “ La lattaia”, Né “ La merlettaia”

Tanto più “ La Santa Prassede”...

non ci sono! non ci sono... perfino non c’è il chiaroscuro caro a me, quello conosciuto

che sarebbe una prova di esistenza

ma pure con tutto il mio essere capisco

che provare almeno una volta sola il peso della brocca portata da ragazza dal quadro di Goia

è la vita vera

a volte solo per un attimo cresce con ansia il pensiero pesante dal dubbio

Che cosa succederà quando un giorno pure sulla tela si romperà la BROCCA?